Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 25 Kwietnia 1909 Nr. 94

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sułtan i konwent w San Stefano.

Armia młodoturecka wkroczyła już do Konstantynopola — ale jak z dotychczasowych sprzecznych telegramów ostatecznie wnioskować można, nie będzie detronizowała sułtana. Widocznie obawa przed zawikłaniami nakazała Młodoturkom postępować bardzo oględnie, a słychać też, że Szeik il Islam nie chciał wydać „fetwy", detronizującej sułtana, dopóki nie przedstawione mu będą dowody istotnego krzywoprzysięstwa sułtana.

Wczorajszy selamlik miał przebieg normalny i minął bez wypadku. Wyruszyło jednak o wiele mniej wojska jak zwykle, a mianowicie wystąpiły prócz dywizyj, które tworzą załogę Yildizu, tylko oddział marynarki, oddział jazdy, oraz kompania strzelców salonickich — ci ostatni bez oficerów. Sułtana jak zawsze, witano oklaskami.

W selamliku brali udział Szeik-ul-Islam, wielki wezyr Tewfik basza i minister wojny.

W „konwencie" w San Stefano wzięło udział 220 deputowanych i 19 senatorów. Na wczorajszem popołudniowem publicznem posiedzeniu narodowego zgromadzenia odczytano telegram Szefketa baszy, który oświadczył, że nie przybył detronizować sułtana, lecz decyzyę pozostawia zgromadzeniu.

Następnie zgromadzenie zredagowało depeszę do azyatyckich wali, z poleceniem wydania zarządzeń celem zapobieżenia niepokojom. Z kolei wywiązała się dyskusya nad pismem skompromitowanego ostatnią rewolucyą szefa Albańczyków Ismaila Kemala, który podaje do wiadomości swój wyjazd do Berat i ze względu na zdrowie prosi o urlop, którego mu udzielono. Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie postanowiło odroczyć obrady nad stanowiskiem do nowego gabinetu.

* * *

Rewolucya turecka cierpi na jeden fatalny brak: na brak wybitnego wodza, któryby śmiało decydował o sytuacyi.

Telegramy z Konstantynopola są zresztą wogóle bardzo niejasne i nie pozwalają wyrobić sobie dokładnego zdania o położeniu i zamiarach Młodoturków.



Zamordowanie oficera w obliczu sułtana. (Patrz „Ze świata").

U źródeł zdrowia.

Żyjemy w czasach, w których rozumne pielęgnowanie ciała ziednywa sobie coraz więcej zwolenników. Powietrze, światło, niewyszukany, a mało obfitujący w mięso rodzaj pożywienia, powstrzymywanie się od napojów wyskokowych, troska równomierna o pracę fizyczną i umysłową, a w końcu czystość ciała — zajmują coraz częściej należne miejsce w życiu jednostek, jako czynniki najlepiej wpływające w kierunku utrzymania i podniesienia sprawności organizmu ludzkiego. Cóż kiedy natura ludzka skłonna jest do przesady i popadania w ostateczność, zapominając, że pierwszym znowu warunkiem hygienicznego trybu życia jest umiarkowanie we wszystkiem. — Z rzeczy najkorzystniejszej dla naszego organizmu, dzięki nierozwadze i popędliwości, stwarzamy w ten sposób rzecz najszkodliwszą. Najlepszym tego przykładem jest woda.

Jako środek, oczyszczający nasze ciało, zasługuje woda na największe i najobfitsze użycie. Z użycia wody i mydła chcą przecież niektórzy wnioskować o kulturze danego społeczeństwa. Jeżeli jednak zechcemy oceniać wodę, jako środek leczniczy i hartujący ciało, to przyznać musimy, że dzieją się nadużycia i błędy w jej stosowaniu, które rozsądek nakazywałby ukrócić lub powstrzymać.

Jedyny u nas wytrawny znawca wody, jako środka leczniczego, dr Edmund Kowalski, w jednej ze swych ostatnio wydanych prac pisze jak następuje:

„Zakorzenił się obecnie zwyczaj tak zwanego „hartowania się", hartują się starsi, hartuje się dzieci, a każdy wychodzi z tego założenia, że im zimniejszej w tym celu użyje wody, tem rychlej i skuteczniej uodporni organizm. — Tymczasem w takiem postępowaniu tkwi, jak widzimy, dość poważne niebezpieczeństwo szczególnie dla wieku młodego, w wieku tym bowiem jest właśnie, jak wykazują przytoczone przypadki, skłonność do pojawiania się białkomoczu, co w razie powtarzania się, pomijając już inne ujemne skutki, jak n. p. przedrażnianie zbyt niską ciepłotą układu nerwowego, nie może być dla ustroju obojętne".

Na białkomoczu i przedrażnieniu układu nerwowego nie kończą się jednak niebezpieczeństwa, złączone z nierozważnem stosowaniem zabiegów wodnych. Doświadczeni hydropaci (Winternitz, Kowalski i inni) notują jeszcze pojawianie się stanu gorączkowego, zaburzeń w skórze w postaci zwężenia naczyń krwionośnych, skutkiem czego skóra staje się blada i niedokrwawna, niekiedy powstają na niej uporczywe wypryski, świąd i pieczenie, dalej zaburzenia w płucach, przewodzie pokarmowym i błonie śluzowej nosa, czego znów następstwem są nieżyty oskrzelowe, kiszkowe i nosowe. Zwłaszcza organizmy wątłe i dzieci skutkiem silnego podrażnienia zimną wodą popadają w stan nienaturalnego podniecenia, poczynają źle sypiać, często się budzą, są roztargnione, albo przeciwnie znużone, apatyczne, niechętne do pracy i zabawy.

Powyższe zmiany wystarczą chyba do zrozumienia, że woda, ten zresztą potężny czynnik leczniczy, działa równie energicznie na ustrój ludzki, jak środki chemiczno-apteczne. Nauczywszy się te ostatnie zażywać według „recepty", lekkomyślnie igramy z niebezpieczeństwami przy używaniu pierwszej. W zapominaniu o energicznem działaniu wody na ustrój, w szablonowem jej użyciu, w nieznajomości ścisłych wskazań do zabiegów wodnych, szukać też należy przyczyn tylu nieszczęść, powtarzających się od czasu do czasu za inicyatywą i staraniem „sławnych i cudownych" samozwańczych twórców metody leczenia wodą wszystkich schorzeń ludzkich.

Z wiosną zbliża się pęd do natury, myśl o konieczności zrobienia „czegoś" dla marnowanego w zimie zdrowia. Zwykle na to „coś" wybiera się na pierwszy strzał wodę. Może więc dobrze będzie gdy sobie wcześnie przypomnimy następujące wskazówki i rady:

1) Woda jest jednym z najdzielniejszych środków leczniczych i hygienicznych. Młody i stary wyzyskać ją może i powinien dla podniesienia sprawności swego organizmu.

2) Zabiegi wodne zewnętrzne są bardzo energicznie działającym środkiem leczniczym i jako taki wymagają ścisłych wskazań, indywidualizowania, systematycznego przyzwyczajenia organizmu, kontroli i nadzoru w czasie stosowania. W przeciwnym razie mogą przynieść szkody, a niekiedy zrujnować zdrowie na długie czasy.

3) Uodpornianie i leczenie organizmu wodą (kąpielami, nacieraniami i t. p.) stosowane być może zatem jedynie w zakładach wodoleczniczych, kierowanych ręką wytrawnego i doświadczonego lekarza-hydropaty, przy pomocy osób wyćwiczonych w stosowaniu zabiegów.

4) Hartowanie i leczenie wodą rozpoczynać można jedynie po poprzedniej naradzie z lekarzem specyalistą, nigdy zaś na własną rękę i bez kontroli.

5) Tak, jak wogóle nie mamy uniwersalnych środków leczniczych (takie zalecają tylko szarlatani), tak też i woda nie jest lekarstwem na wszelkie cierpienia.

6) Nawet tam, gdzie woda jest jedynem lekarstwem, wpływ jej na zdrowie zależeć będzie od ciepłoty, trwania, sposobu podania i t. p.

Dr Wł. Hojnacki. („Dz. P.").

PRZEWRÓT.

46 *Powieść z najbliższej przyszłości.*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Mijały długie godziny mroźnej nocy listopadowej.

Załoga balonu nie zdoławszy wypatrzeć budynków stacyjnych w Podgórzu-Płaszowie, próbowała wykryć fortyfikacye; balon szybował nad okolicą Krakowa. Przy świetle kieszonkowej lampki elektrycznej oficerowie w łodziach Zeppelina II. usiłowali z pomocą kompasu i mapy nadać balonowi właściwy kierunek i odgadnąć położenie fortów i szańców. W kilku miejscach, gdzie zdawało się im widzieć światła, rzucili bomby, ale bomby te padały na pola, nie wyrządzając szkody. Jedna tylko przypadkiem wybuchła w pobliżu baraków wysuniętego bastyonu ziemnego i zraniła kilku żołnierzy. Ale choć nie szkodliwe, eksplozye te, dobrze słyszalne w fortach na Kopcu Krakusa, w Prokocimiu, w Rajsku, w Rżące, w Sierczy i pomniejszych redutach i okopach — szalony popłoch wznieciły wśród wojska austryackiego. To ta niewidzialność i tajemniczość nieprzyjaciela, miotającego z góry roburytowe pociski, działała na wojsko demoralizująco; prostym żołnierzom, którzy nie mieli sposobności nigdy widzieć zblizka balonu (Austrya na punkcie aeronautyki bardzo pozostała w tyle poza innemi państwami!) balon ten wydawał się jakąś apokaliptyczną zmorą, niosącą zagładę.

Po dwu godzinach takiego bombardowania załoga miała już tylko kilka pocisków — a że lękała się, aby nie wyjechać poza linię fortów krakowskich i nie zbombardować przypadkiem własnej załogi, postanowiła zaniechać dalszej jazdy i zawrócić z powrotem.

Zaczem balon, kierując się na zachód, opuścił terytoryum twierdzy krakowskiej i popłynął w kierunku ogni, biwakujących wojsk oblężniczych.

Na tę noc miastu nie groziły już pociski uskrzydlonego nieprzyjaciela.

Z nastaniem świtu ludność Krakowa wyległa na ulice, biadając nad poniesionemi stratami. Pożar na Placu Dominikańskim udało się na szczęście ugasić, dymiły jednak zwaliska dworca, paliły się magazyny. Zniszczenie tych kolejowych magazynów było wielkim ciosem dla Krakowa, spalił się tam bowiem wielki zapas zboża i innych środków żywności, tam złożonych. Ogółem dość znaczne były także straty w ludziach. Skutkiem eksplozyi bomb i walenia się gmachów zginęło 11 osób, a około 60 było rannych. Ten rezultat pierwszej wyprawy balonu nieprzyjacielskiego zaniepokoił wielce komendę twierdzy krakowskiej; obawiać się należało, że Prusacy podejmą dalsze wyprawy, zniszczą miasto i odbiorą ducha załodze. Lękano się bardzo zwłaszcza o los magazynów amunicyi i żywności oraz o los wodociągów; w każdym razie armia nieprzyjacielska posiadała w tym balonie nadzwyczajny środek pomocniczy, który umożliwiał najforsowniejsze prowadzenie oblężenia...

Już o godzinie dziewiątej zrana do komendy krakowskiej przybyło pismo od generalissimusa połączonej niemiecko-rosyjskiej armii oblężniczej, wzywające do poddania twierdzy. W piśmie tem wskazywano na straszne ofiary, jakie dalsza obrona twierdzy za sobą pociągnąćby musiała. Grożono dalszemi wyprawami balonowemi i bezlitośnem bombardowaniem miasta i fortyfikacyi. Nieprzyjaciel obłudnie ubolewał nad tą smutną koniecznością, ale zarazem oświadczał, iż nie cofnie się przed najostrzejszemi zarządzeniami.

Ciąg dalszy nastąpi.

Podarunki.

Pan Denis siedzi w swoim gabinecie i patrzy na kalendarz.

— Niedziela, 15 marca, dzień moich urodzin! Ciekawy jestem naprawdę, czem mnie moja żona dziś obdarzy! (zamyśla się). W zeszłym roku coprawda nie bardzo się wysiliła. Dawniej rujnowała się poprostu w dniu 15 marca! Wiedziałem zawsze naprzód o tem, gdy podarunek był cenny. Oszczędzała wtedy na gospodarstwie. W styczniu, a niekiedy już w listopadzie nie otrzymywałem babki do kawy, na śniadanie chleb z masłem bez szynki, musiałem donaszać stare ubranie, aby nie kupować nowego, słowem... było wspaniale! (Spogląda ze wzruszeniem dokoła).

Mija właśnie lat trzydzieści, gdy mi kupiła ten kosztowny bronz: zwycięzki gladyator... Twierdziła wówczas, iż jestem najzupełniej do niego podobny! Tak, tak! A ten kałamarz otrzymałem także na moje urodziny... i tę lampę i ten fotel i bibliotekę i ten wazon na kwiaty i ten bronzowy przycisk...

Tyle wspomnień! Aczkolwiek nie wiem już dokładnie, w którym roku mi to podarowała, ale z pewnością było to na 15 marca! (Cokolwiek z żalem). Od pewnego czasu jednak coś inaczej się dzieje. Czy moja stara stała się jeszcze więcej oszczędną? Albo może, gdy człowiek się starzeje, serce pamięć traci? Przed dwoma laty podarowała mi dywanik, zeszłego

roku przycisk do listów. Co będzie w tym roku? Spinaczka, albo może scyzoryk? (Zamyśla się).

A jednak, gdy się poważnie nad tem zastanawiam, wydaje mi się, iż tym razem oszczędzała znowu na 15 marca... Od pół roku otrzymuję kakao na wodzie, nie mamy na obiad legnminy... nie licząc już innych drobnostek... Ale niezadługo zobaczymy... (Ktoś puka). Otóż i ona.

Pani Denis wchodzi bardzo wesoła z koszyczkiem z robótkami w ręku.

— Dzień dobry, staruszku!

Pan Denis spogląda z ukosa na koszyczek.

— Dzień dobry, mój skarbie! (Do siebie). No, jeżeli to się tam znajduje, to nic znowu tak wielkiego. Może pudełko piór stalowych, albo lak.

Pani przysiada się do niego.

— Nie przeszkodzę ci przecież, gdy będę trochę przy tobie pracowała?

Wyciąga pończochę i zabiera się do roboty.

Pan Denis rozczarowany.

— Ależ proszę. Wiesz doskonale, iż jestem bardzo zadowolony, gdy się znajdujesz przy mnie! (Do siebie). Coś podobnego! Zapomniała o mnie! Po raz pierwszy! Ale pocóż w takim razie te oszczędności?

Ktoś puka.

— Proszę!

Wchodzi służąca.

— Proszę pani, już jest tak daleko...

— Co tak daleko? — pyta pan.

Pani rozpromieniona:

— Jeżeli mi podasz ramię i poprowadzisz do salonu, zobaczysz sam, ty moje wielkie, stare, ciekawe dziecko!

Pan jest zachwycony i udaje wielkie zdumienie.

— Do salonu? Tam można coś zobaczyć?

— Może... — odpowiada pani z uśmiechem.

Pan udaje głupiego.

— Ale po co?

— Ponieważ dziś jest 15 marca!

— A więc nie zapomniałaś o mnie?!

Pani obrażona:

— Ja miałabym zapomnieć o twoich urodzinach?! Byłoby to chyba po raz pierwszy! Coś podobnego!

Pan podaje jej ramię bardzo wzruszony.

— Przez chwilę tak myślałem. Od kilku lat wogóle zaniedbywałaś mnie cokolwiek... Tym razem jednak założę się, iż zrobiłaś jakieś głupstwo!

— Być może — odpowiada zarumieniona pani — iż tym razem wydałam za wiele... Ale pomyślałam sobie, iż nie będziesz się na mnie gniewał, ponieważ jest to na twoje urodziny.

— Poczciwa ty moja żono! — woła pan i ściska swą połowicę.

Otwiera drzwi do salonu i staje jak wryty z otwartemi usty przed olbrzymim fortepianem, ustawionym na środku pokoju. Pan Denis jest w najwyższym stopniu rozczarowany.

— Co... co... co to jest?

— To fortepian, mój staruszku — mówi rozpromieniona pani Denis — wspaniały fortepian. Już od tak dawna brakowało go w naszym salonie!

— Ale przecież ja nie grywam na fortepianie. Ty tylko grywasz...

— Zapewne, mój tłuścioszku, ale przecie bardzo chętnie słuchasz, gdy ja gram!

— Taaak?... Więc to dlatego...

Pani w radości zapomina o wszystkiem i mówi dalej:

— Ach, jak to pięknie wygląda, zwłaszcza gdy przyjdą goście!... Co? Brakuje mi coprawda jeszcze krzesełka przed fortepian i półeczki na nuty, ale i to znajdzie się pewnego dnia, wszak prawda?

Pan Denis przychodzi powoli do siebie i odpowiada:

— Naturalnie!

— A więc, mój drogi staruszku, jesteś ze mnie zadowolony!... A teraz podziękuj mi za to!

Dnia 25 maja pan Denis patrzy i patrzy na swój kalendarz

— No, dziś już otrzymam z pewnością albo krzesełko przed fortepian, albo przynajmniej półeczkę na nuty!

Wchodzi bardzo zadowolony pan Denis.

— Dzień dobry, solenizantko!

— Dzień dobry, kochanku!... A ty dlaczego wyszedłeś dziś z domu tak wcześnie?

— Musiałem ci przecież coś kupić na urodziny.

Pani jest rozpromieniona.

Pan mówi dalej:

— A teraz zgadnij, co ci kupiłem na twoje urodziny?...

Pani oczy zabłysły, jak dwa żarzące węgle.

— Półeczkę na nuty?

— Nie!

Pani klaszcze z radości w ręce.

— A więc krzesełko, albo taburet przed fortepian?!

— Także nie!

Pani wpada w zachwyt.

— A więc jedno i drugie?!

Pan bardzo rozradowany:

— Nie, mój skarbie! Kupiłem ci wspaniałą myśliwską strzelbę! Ty lubisz zwierzynę, którą zastrzelę!

Z KRAJU.

Wybór posła w N. Sączu. Rektor Antoni Mars wybrany został jednogłośnie posłem na Sejm.

Zabity przez konia. Dragon Leopold Mayer, stacyonowany przy trzecim pułku dragonów w Bielsku, został w kuźni podczas podkuwania konia przez tegoż w okolicę serca uderzony i na miejscu zabity.

Schwytanie bandy złodziejskiej. Od kilku lat grasowała po miasteczkach, położonych między Rzeszowem a Jasłem, banda złodziejska, złożona z przeszło dwudziestu członków, dokonywująe śmiałych kradzieży z włamaniem. Głównym terenem ich operacyj były miasteczka: Czudec, Strzyżów i Frysztak. Mieszkańcy tych miasteczek żyli w ciągłej obawie o swoje mienie, gdyż nie mijało kilka dni, a znowu dokonano kradzieży. Banda kradła, co się dało, a więc tytoń, wódkę, wędliny, wiktuały, towary bławatne i t. p., a jeśli kiedyś udało się pieniądze skraść, to nimi nie pogardzali. Wszelkie wysiłki żandarmeryi były przez cały czas bezowocnymi. Aż nagle przypadek zrządził, że pewien żandarm czudecki, przechodząc koło domu włościanina Kozła z Czudca, zobaczył przez okno suto zastawiony stół w izbie.

Podejrzenie żandarma padło zaraz na Kozła, o którym wiedział, że jego stosunki majątkowe nie pozwają mu na takie zbytkowne życie. Kozieł zobaczywszy żandarma i przeczuwając co się święci, znikł z przed oczu żandarma. Żandarmerya idąc po nitce do kłębka, przyaresztowała 19 członków bandy.

Wedle zeznań przesłuchanych przy aresztowaniu członków tej bandy, wodzirejem był właśnie zbiegły 60-letni Kozieł. — Żandarmerya czudecka rozpisała zaraz za Kozłem listy gończe, a w niedzielę 18 b. m. ujęto Kozła w Rzeszowie i odstawiono do tutejszego sądu. Tak więc — zdaje się — cała banda znajduje się pod kluczem.

Naokoło sceny i estrady.

Występy Bolesława Leszczyńskiego wypełniają stale teatr krakowski. Onegdaj widzieliśmy warszawskiego gościa jako Petrucchia w „Poskromieniu złośnicy". Włoski szlachcic p. Leszczyńskiego wyglądał wprawdzie trochę na marcowego kawalera, ale zapominało się o tem wobec jego werwy i humoru, który miał zawsze gest dworski i nie popadał w zbyt rubaszną szarżę. Publiczność nie szczędziła oklasków znakomitemu artyście, który wyborną partnerkę znalazł w pani Wysockiej. Nasza tragiczna heroina miała w roli niepohamowanie złośliwej a potem poskromionej Kasi tyle temperamentu, tyle naturalności w dyalogu i tyle wdzięku, że oklaski rozbawionych widzów w równej mierze do jej kreacyi się odnosiły. I reszta artystów doskonale stworzyła figury w stylu szekspirowskim; wyborny był zwłaszcza p. J. Węgrzyn jako komiczny kawaler-pachołek, Leszczyński, Szymborski, Sobiesław, Węgrzyn, Stępowski, Jednowski i panie Barwińska i Górska.

Wczoraj wystąpił p. Leszczyński jako hrabia Trast w Sudermanna „Honorze".

Prawie dwadzieścia lat minęło, odkąd „Die Ehre" (napisana w 1889), silnie poruszając publiczność i krytykę, obiegać poczęła sceny europejskie. Sztuka Sudermanna do dziś dnia nie zatraciła walorów dramatycznej sceniczności, jakiemi korzystnie odbijała od szarego tła ówczesnej nudnej niemieckiej produkcyi (która dziś znowu nie jest lepsza i oryginalnych talentów nie posiada) — ale już razi sztuczną teatralnością swoich figur i swej fabuły, naiwnością młodego Heineckego, rezonerstwem... Sztuka Sudermanna liczy 20 lat wieku, ale posądzilibyśmy ją o podwójny wiek.

W roli hr. Trasta, p. Leszczyński — podobnie jak w roli Ruszczyca w „Złotem Runie" ujawnił cały swój wytworny kunszt i postaci salonowego rezonera nadał znamiona indywidualnego życia. P. Jednowski bardzo charakterystyczną stworzył figurę starego Heineckego; p. Węgrzyn M. doskonale uwydatnił wyniosłość bankiera i kupca, pogardliwie pozierającego ku oficynom. Bardzo dobrą matką była p. Modzelewska, p. Janiczówna, jako Alma (choć ta rola nie leży w jej naturze) doskonale wywiązała się z zadania — a w kostyumie bajadery czarująco wyglądała.

Młodego Heineckego odegrał p. Kosiński z takiem przejęciem i ekspresyą dramatyczną, że publiczność po 3 akcie zgotowała mu owacyę, kilkakrotnie go wywołując przed rampę.

Pp. Stanisławski, Leszczyński, Wójcicki, pni Słubicka i i. doskonale wywiązali się ze swych zadań i całość przedstawienia szła bardzo składnie. P. Leszczyński zawsze pełen naturalnego humoru, stworzył bardzo zabawną figurę, ale porucznicy niemieccy nie noszą takiej fryzury, jaką on obmyślił. *ls.*

Z teatru miejskiego. Wesoła krotochwila Szekspira: „Poskromienie złośnicy", która doznała takiego hucznego powodzenia na wtorkowem przedstawieniu, powtórzona będzie w niedzielę z Leszczyńskim w roli Petrucchia. — Występy Leszczyńskiego wywołały w sferach publiczności taki entuzyazm, że dyrekcya teatru uprosiła znakomitego artystę o przedłużenie gościny. Leszczyński wystąpi jeszcze trzy razy, z tego w dwóch wieczorach t. j. we wtorek i w czwartek wykona rolę, w której Kraków nie zna go dotąd, a mianowicie w „Woźnicy Henszla" w dramacie Hauptmanna. Występy te poprzedzone będą w poniedziałek wspaniałą tragedyą Słowackiego: „Balladyną".

Z teatru powszechnego. Dziś, w sobotę, po raz pierwszy „Zły duch" Piotra Koźmińskiego — nadzwyczaj efektowny melodramat w 5-ciu aktach. Akompaniament muzyczny J. Nowackiego. — W niedzielę po południu „Grochowy wieniec", czyli „Mazury w Krakowskiem" A. Małeckiego, wieczorem „Zły duch".

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Koncert Towarzystwa muzycznego zapowiedziany na poniedziałek nie odbędzie się z powodów niezależnych od zarządu. Pieniądze zwraca kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Woźnica Henszel".
Sroda: „Honor".
Czwartek: „Woźnica Henszel".
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Król".
Niedziela popoł.: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Król".
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały".

Biura redakcyi i administracyi „Nowin" zostają z dniem 1 maja przeniesione do lokalu sklepowego **przy rogu Rynku i ul. Wiślnej,** naprzeciw sklepu p. Rajala.

Telefon redakcyjny 627 (drukarnia Wojnara); zaś numer telefonu **redakcyjnego i administracyjnego w nowym lokalu** będzie w najbliższych dniach podany do wiadomości publicznej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Kopciuszek" popoł., „Poskromienie złośnicy" wiecz.

Teatr ludowy: „Grochowy wieniec" popoł., „Zły duch" wiecz.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Balladyna".
Teatr ludowy: Zamknięty.

Konkurs na polichromię. Muzeum narodowe zawiadamia, że artyści, którzy pragną wziąć udział w konkursie na polichromię kościoła parafialnego w Bochni, którego termin przedłużony został do dn. 30 czerwca b. r., mogą otrzymać plany tego kościoła w kancelaryi muzeum narodowego codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11—1 w południe.

Walne zgromadzenie Tow. przyjaciół muzeum narodowego odbędzie się dn. 9 maja b. r. o godz. 12-tej w południe w kancelaryi muzeum narodowego w Sukiennicach.

„Kościuszkowskie czasy". Pod tym tytułem wygłosił wczoraj p. Kazimierz Bartoszewicz wobec nie bardzo licznie zebranej publiczności pierwszy z cyklu sześciu zapowiedzianych odczytów. W treściwym, ujętym w piękną formę literacką odczycie, zajął się prelegent czasami przedkościuszkowskimi. Podkreślił dodatnią działalność króla Stanisława Augusta na polu uprzemysłowienia kraju, czego nawet tak surowy krytyk jego rządów, jak historyk Korzon, pominąć milczeniem i słabo uwydatnić nie mógł. Wysoki poziom umysłowy czasów Stanisławowskich przygotował dzielnych mężów stanu, twórców konstytucyi 3-go maja.

Słuchacze gorącymi oklaskami podziękowali prelegentowi za tak zajmujący odczyt.

O bohaterze owych czasów, o samym Naczelniku Kościuszce, wypowie dziś p. K. Bartoszewicz o godz. trzy kwadranse na 6-tą w sali Saskiej drugi wykład p. t.: „O powstaniu 1794 r.".

Następne wykłady (w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek) odbywać się będą o tejże godzinie w sali Klubu prawników i Koła artystyczno-literackiego (Floryańska 28).

Zjazd balneologiczny. Na wczorajszem popoł. posiedzeniu dr J. Regiec wygłosił interesujący odczyt „O koloniach leczniczych dla dzieci skrofulicznych". Jest bardzo prawdopodobne — wywodził referent — że zołzy są utajoną gruźlicą. Zatem leczenie zołzów powinno stanowić podwalinę walki z gruźlicą. Zaś najskuteczniejszym środkiem leczniczym przeciw zołzom są kąpiele solankowe, oraz picie wód słonojodowych. Aby szerokim warstwom społeczeństwa ułatwić leczenie dzieci zołzowych, zaczęto za przykładem Anglii zakładać kolonie lecznicze. Prelegent omówił sposób leczenia i jego wyniki w rozmaitych koloniach. Z obszernej statystyki skutków leczenia wynika, że skuteczność leczenia zawisła od czasu trwania. Zdrojowiska dają lepsze wyniki, niż pobyt nad morzem. Krótkotrwałe, kikutygodniowe leczenie nie daje wydatniejszego wyniku. Omawiając krajowe kolonie lecznicze w Rymanowie i Rabce, stwierdza prelegent z ubolewaniem, że kolonie te, zwłaszcza rymanowska, bardzo mało spełnia swoje zadanie z powodu zbyt krótkotrwałego sezonu i małej ilości kąpieli. Społeczeństwo powinno jak najusilniej dążyć do tego, aby jak największa ilość dzieci mogła korzystać z kolonij, aby te kolonie funkcyonowały przez cały rok, a przynajmniej przez kilka miesięcy na rok.

W ożywionej dyskusyi zabierali głos dr Lang, który wspomniał o projekcie czcigodnego prof. M. Jakubowskiego utworzenia w Rabce zimowej kolonii, dr Turzański, dr Mikołajski i i.

Hr. J. Potocki proponował zakładanie sanateryów dla zołzowatych dzieci, p. Z. Rosner, sekr. Związku Tur., wykazywał konieczność dłuższych wakacyj.

Dr Fr. Kmietowicz omawiał *ekonomiczne znaczenie zdrojowisk*, zgłosił rezolucye w sprawie ulg finansowych i wykazywał ważność projektowanego „Związku zdrojowisk".

W tym celu wybrano komisyę, złożoną z hr. Potockiego, dra Kmietowicza, dra Sternschussa, p. Rosnera i dra Flisa, mającą wystosować memoryały do władz, oraz komisyę naukową z dra Wąsowicza, dra Pelczara i dra Latkowskiego, która zajmie się dokładnem zbadaniem naszych zdrojowisk.

Dr K. Flis uzasadniał potrzebę urządzenia stałej wystawy zdrojowisk, przedewszystkiem w Krakowie, ewentualnie we Lwowie i Warszawie.

P. Rosner omawiał konieczność energiczniejszej reklamy dla naszych zdrojowisk i projektował zbiorową reklamę w pismach.

Dzisiejsze obrady rozpoczęła dyskusya nad urządzeniem wystawy zdrojowej. — W dyskusyi tej zabierali głos drowie: Flis, Wąsowicz, Turzański, Aronsohn, Mayer, Pelczar, hr. Jan Potocki, p. Rosner, sekretarz Tow. turystycznego i inni.

Na wniosek dra Zanietowskiego uchwalono sprawę urządzenia wystawy przekazać Wydziałowi Towarzystwa balneologicznego z uwzględnieniem dyrektywy drów Flisa, Pelczara, p. Rosnera i w porozumieniu z warszawskiem Towarzystwem hygienicznem i lwowskiem Towarzystwem lekarskiem. Następnie odczytano list dra Jaworskiego z Warszawy, krytykujący złe połączenia ze zdrojowiskami i proponujący zaprowadzenie ulepszeń balneologicznych w zdrojowiskach, a przedewszystkiem w Zakopanem, Rabce, Szczawnicy i Krynicy.

Kwestya poruszona w tym liście uznaną została za opinię całego Królestwa i wywołała ożywioną dyskusyę, w której przemawiali: hr. Potocki, p. Rosner, dr Cercha. Hr. Potocki z Rymanowa proponuje urządzenie ankiety w porozumieniu z tow. turystycznem i tow. balneologicznem, która ma zająć się tak sprawą lepszych połączeń kolejowych jak i zaprowadzeniem ulepszeń. Ankieta na podstawie swego elaboratu ma wysłać memoryał w tych sprawach do władz krajowych i centralnych a także i do Koła polskiego. Wniosek hr. Potockiego jednomyślnie uchwalono a także zjazd postanowił wysłać do ministerstw depeszę, domagającą się jak najrychlejszego załatwienia tej sprawy.

Ranne obrady zakończył referat, wygłoszony przez dra Bandrowskiego p. t.: „Kilka słów o prasie zdrojowej". — Zebrani uchwalili zaapelować do prasy, aby gorliwiej zajmowała się naszemi zdrojowiskami.

Na tem zakończono obrady ranne.

Na popołudniowe obrady pozostało jeszcze kilka zgłoszonych referatów, poczem o godz. 8 wieczorem odbędzie się wspólny bankiet.

Jutro rano uczestnicy Zjazdu udadzą się do Swoszowic celem zwiedzenia tamtejszego zakładu.

„Sokół" w Krakowie rozpoczyna dn. 1-go maja b. r. dwumiesięczny kurs szermierki na szable i floretу. Kurs obejmie całość sztuki szermierczej. Lekcyi, które odbywać się będą codziennie, udzielać będzie zawodowy dyplomowany nauczyciel przy pomocy dwóch asystentów. Kurs ogłasza się dla pań, panów i młodzieży płci obojga od lat 14-stu (osobne oddziały). — Opłata za całość nauki wynosi: dla członków i ich rodzin 10 kor.; dla niečłonków 12 kor. Zgłoszenia na kurs przyjmuje kancelarya „Sokoła" codziennie od godz. 6—9 wieczorem. Tamże udziela się wyjaśnień. W każdy poniedziałek odbywać się będą assauty dla członków niečłonków za opłatą 40 h. od godz. 8-ej wieczór.

Tow. urzędników dla budowy tanich mieszkań przeniosło swoje biuro do domu przy ul. Swoboda 3 II p.

Pierwsza Spółka spożywcza wzywa członków na walne zgromadzenie, które odbędzie się d. 9 maja, w niedzielę, o g. 5 tej po południu w Domu robotniczym. Na porządku dziennym: I. Sprawozdanie egzaminacyjne i handlowe. II. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. II. Rozdział zysków, uchwalenie dywidendy od udziałów i bonifikacyi od pobranych towarów.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem sekcyi odczytowej Ogniska nauczycielskiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 25 kwietnia b. r. w auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej 12 II p. o godzinie 3 popołudniu wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi p. t.: „Skrzydlaci budownicy" opowiadanie z życia ptaków (prel. p. Śleczkowska).

106 kilometrów na godzinę. Onegdaj odbyła się między Wiedniem a Lwowem i Lwowem a Krakowem próbna jazda pociągu złożonego z 12 wagonów pullmanowskich i nowej lokomotywy, zbudowanej przez radcę ministeryalnego Goelsdorfa. Przy obciążeniu wynoszącem 406 ton, a więc dwa razy większem, niż normalne przy zwykłych pociągach pospiesznych, pociąg szedł bardzo szybko. Z Wiednia do Lwowa przyjechał w 9 godzinach, a ze Lwowa do Krakowa jechał tak szybko, że na przestrzeni między Lwowem a Gródkiem osiągnął chyżość 106 kilometrów na godzinę. Najwyższa zaś szybkość, jaką dotąd osiągano, wynosiła siedmdziesiąt kilka klm. na godzinę. Pociąg prowadził twórca nowej maszyny, radca ministeryalny Goelsdorf. Wszędzie na stacyach budził ten nowy pociąg wielkie zajęcie.

Wyrok na fałszerzy monet. Na podstawie wer-

dyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał Dawida Guttermanna na 5 lat, Hirscha Serebrenika na 3 lata ciężkiego więzienia a Berischa Schröttera na 6 miesięcy zwykłego więzienia. Nadto Guttermann i Serebrenik mają być po odsiedzeniu kary wydaleni za granice monarchii austro-węgierskiej. Reszta oskarżonych: Lerner i Piotrowscy zostali uwolnieni.

„Polonia". Związek kat. młodzieży urządza święcone 25 b. m. o g. 6.

Poparzenie. Starnawski Jędrzej, 47 letni robotnik, zatrudniony przy wyrobie jelit na Grzegórzkach, oblał sobie nogę wrzącym ukropem, powodując poparzenie drugiego stopnia. Oparzelinę opatrzono na Pogotowiu.

Wybryki rekrutów. Nowo powołani do wojska ze wsi parobczaki przysporzyli policyi krakowskiej wiele kłopotów. Miejskie powietrze nie wpływa na nich bynajmniej napokajająco; krewcy parobcy wyśpiewują głośno po ulicach, piją po szynkach i wszczynają bitki i awantury ze spokojnemi mieszczuchami. Przez cały dzień rozbrzmiewa ulica Podzamcze głośnemi krzykami i gościnne drzwi przymusowego hotelu „pod telegrafem" otwierają się raz po raz wpuszczając do środka chwilowych gości, którzy, pozwoliwszy sobie gdzieś za dużo, weszli w kolizyę z policyą.

Na Kleparzu pobili się wczoraj rekruci z tutejszymi andrusami i odnieśli nad nimi zwycięstwo a zawezwane Pogotowie ratunkowe, zabrało z pola bitwy ranionego w szyję scyzorykiem Andrzeja Bobka, służącego w Grand hotelu. Mężnego zaś rycerza, 23-letniego Józefa Głowę, który zranił Bobka, zabrała policya.

Niedoszła samobójczyni. Zamieszkała przy ul. Gertrudy pod l. 29 18-letnia służąca Gustawa Moskałówna zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym znaczną dawkę calihypermanganicum. Zawezwane Pogotowie ratunkowe zastosowało antidotum i przewiozło ją w stanie nie zagrażającym życiu do szpitala św. Łazarza. — Powodem rozpaczliwego kroku ma być podobno niewierność narzeczonego.

Przejechania rowerem doznał wczoraj 13-letni uczeń Edward Biason, na którego najechał jakiś niefortunny cyklista. Biason doznał znacznej rany na czole i nad powieką górną lewego oka. Opatrzyło go Pogotowie.

Bójka w szynku na Zwierzyńcu. W jednej z szynków na Półwsiu Zwierzynieckiem powstała wczoraj między znajdującemi się tam gośćmi sprzeczka, która w krótce zamieniła się w bójkę.

Mianowicie pobili się nowo pobrani rekruci z wracającemi z targu gospodarzami. W bitce tej odniósł 25-letni gospodarz Stanisław Okrutniak, kilka ran na głowie oraz doznał uszkodzenia oka. Po tymczasowem opatrzeniu przez Pogotowie rannego przewieziono do kliniki okulistycznej.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj popołudniu aresztowała policya Maryana Kołodziejczyka, awanturnika i włóczęgę, który z dwoma towarzyszami wpadł do sklepu Józefa Gila przy ul. Starowiślnej i zabrał podło czekoladek i 2 kg. masła, nie chcąc za nie zapłacić. Kołodziejczyka zaprowadził policyant na inspekcyę policyi, gdzie zgłosiła się także Rozalia Sperlich kelnerka w restauracyi Biera przy ul. Starowiślnej l. 45 i doniosła, że Kołodziejczyk przyszedł z temi samemi kolegami do restauracyi i po wypiciu kilku kieliszków wódki i 5 bomb piwa wynieśli się nic nie płacąc. Przemyślnych jegomościów osadzono w areesztach.

Wczoraj przyłapano Karola Mleko, 30-letniego złodzieja, poszukiwanego od dawna przez władze z Oświęcima za różne sprawki. Zostanie on oddany sądowi karnemu.

Na placu Szczepańskim aresztowano wczoraj 47-letniego amatora cudzej marchwi nazwiskiem Piotra Wańkę z Balic, którą skradł z jednego ze straganów. Złodzieja wraz ze skradzionym pękiem marchwi zabrał policyant pod telegraf.

60-letnia Maryanna Guzik z Gólkowic przyszła wczoraj do sklepiku p. Tylki przy ul. Zwierzynieckiej l. 17 i pod pozorem kupna cykoryi usiłowała skraść koszyk z różnemi prowiantami, własność jakiegoś gościa. Kradzież jednakże zauważono i złodziejka powędrowała do kozy.

Na skutek telegramu żandarmeryi ze Stojanowie aresztowano dzisiaj rano na tutejszym dworcu kolejowym jadącego do Ameryki 18-letniego Zelika Szaję Meizera z Grochowa w Rosyi. Przemyślny Szaja skradł swemu ojcu 500 rubli, za które zamierzał podróżować. Przy aresztowanym znaleziono 350 rubli i 250 kor., jego zaś osadzono pod kluczem.

W Dębnikach odebrał ajent policyi od bawiącego się przy torze wyrostka srebrny kielich kościelny pogięty i złamany. Kielich ten pochodzi prawdopodobnie z kradzieży w Chocznie; część skradzionych tam przyborów kościelnych znaleziono dn. 12 b. m. na gnojowisku na Dajworze. Sprawców tej kradzieży dotychczas nie zdołano wykryć.

Zmarli. Edward Menschek, urzędnik kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 36 roku życia.

Jan Rakoczy, b. Tow. sztuki drukarskiej, zmarł, przeżywszy lat 40. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 ciej z „Collegium Medicum" wprost na cmentarz krakowski.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Spór między rządem austryackim a węgierskim toczy się nie tylko o kwestyę bankową, lecz przybrał szersze rozmiary. — Politycy węgierscy przedstawili Koronie, że gabinet i parlament węgierski zgodziłyby się na status quo w kwestyi bankowej, gdyby w zamian za to otrzymano koncesye na polu wojskowem. Zadowoloniono by się uzyskaniem chorągwi i emblematów węgierskich. Atoli sprzeciwił się tej koncesyi w pierwszym rzędzie następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand, a nadto i gabinet barona Bienertha, który otrzymał ze strony parlamentarnej informacye, że tak parlament jak i delegacya austryacka nie uchwalą ani halerza na armię wspólną, jeżeli Węgrzy uzyskają jakiekolwiek ustępstwa wojskowe.

Nadto zwrócono uwagę cesarza, że należałoby przyspieszyć uchwalenie **reformy wyborczej** na Węgrzech, gdyż nie można ludów niewęgierskich wydawać na łup madziaryzacyi wobec lojalnego ich zachowania się podczas aneksyi Bośni.

Wobec takiego stanowiska korony, hr. Andrassy odjechał z Wiednia, nie otrzymawszy żadnych koncesyj.

Budapeszt. Dr Weckerle przybędzie do Wiednia we wtorek i wręczy cesarzowi piśmiennie dymisyę gabinetu węgierskiego.

„Pesti Hirlap" ostro atakuje następcę tronu arcyks. Franciszka Ferdynanda z powodu jego oporu przeciwko ustępstwom tak bankowym jak i wojskowym dla Węgier.

Cesarz bowiem, zapatrując się, że obie kwestye sięgają daleko w przyszłość, zapytał następcę tronu o opinię i uczynił swe przyzwolenie zależnem od zgody następcy tronu. Ten zaś nie zgodził się na koncesye dla Węgier. Dlatego żądania węgierskie nie znalazły u cesarza uwzględnienia.

Kossuth, przywódca partyi niezawisłości, coraz bardziej spychany jest na drugi plan przez Justha, który jest zwolennikiem najostrzejszej taktyki względem Austryi.

Młodoturcy w Konstantynopolu.

Telegramy „Nowin".

Marsz na Konstantynopol.

Konstantynopol. (23 kwietnia, godz. 9·45 wieczór). Macedońskie wojska maszerują na miasto. Położenie między San Stefano i murami stolicy Makriköi zostało wieczór obsadzone. Także — jak się zdaje — rozpoczął się marsz na Pera i Bosfor.

Przypuszczają, że wszystkie wczorajsze wydarzenia i oświadczenia były tylko rozmyślnem zmyleniem, by wszystkie czynniki uspokoić.

Jak sądzą, akcya przeciwko Yildizowi może już w nocy nastąpi.

Konstantynopol. Jak słychać, po południu, gdy pułk kawaleryi, stacyonowany w koszarach poza murami Stambułu, wyszedł na selamlik, wojsko macedońskie zajęło koszary. Gdy kawalerya powróciła i znalazła koszary obsadzone, przyszło do walki, której wynik jest nieznany. Walka ma jeszcze trwać. Po południu mieli żołnierze w Stambule dopuszczać się rozmaitych wykroczeń.

Wkroczenia wojsk oczekują w nocy. Ludność obawia się, że w nocy zajdą nadzwyczajne wydarzenia. Stambuł jest jakby wymarły.

Saloniki. Do Czataldża przywieziono koleją 37 więźniów, przeważnie agitatorów reakcyi i pałacu. Staną oni przed specyalną komisyą sądową, złożoną z trzech urzędników cywilnych i pięciu oficerów.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych nie wierzą wiadomości o usunięciu sułtana. **Młodoturcy w każdym razie wprowadzą dyktaturę wojskową, ale sułtana zapewne pozostawią na tronie,** żeby uniknąć komplikacyj zewnętrznych.

Konstantynopol. Wydania nadzwyczajne kilku dzienników przynoszą depeszę Mukdar-Szefketa, komendanta III. korpusu do wielkiego wezyra, która podnosi, że z powodu rewolucyi tutejszego korpusu przybył on z oddziałami II. i III. korpusu i objął nad niemi i nad flotą komendę. Kto poprosi o przebaczenie, będzie ułaskawiony, inni będą ukarani. Kategorycznie przeczy on wiadomości rozpuszczonej przez rewolucyonistów, jakoby zbliżająca się armia miała na celu usunięcie sułtana. Kto takie tendencyjne i fałszywe wieści rozpuszcza, będzie ukarany.

Drugi telegram wystosował Szefket do wielkiego wezyra z prośbą, aby powyższą depeszę ogłosił i zawiadomił o niej ciało dyplomatyczne. Szefket zda osobiście sprawozdanie sułtanowi.

Młodoturecki komitet zawiadomił sułtana, że osobie jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Konstantynopol. (23 kwietnia, godzina 4 popołudniu). **Pojednanie zdaje się być rzeczą dokonaną.** Przy selamliku wielki wezyr podał dyplomatom do wiadomości, **że prezydent senatu Said przesłał z San Stefano telegram, w którym zapewnia sułtana o wiernopoddaństwie.** Marszałek Kamfener-basza zawiadomił imieniem sułtana dyplomatów, że komendant korpuśny Mahmud Szefket przed południem telegrafował, że dziwią go pogłoski, iż armia macedońska przybyła celem usunięcia sułtana. Przybyła ona jedynie dla utrzymania porządku i ukarania winnych. Oczekują proklamacyi do ludu i deklaracyi do ciała dyplomatycznego. Dla utrzymania porządku **mają tu być ogłoszone sądy doraźne.**

Zwrot w sytuacyi miał sprowadzić tutejszy komendant korpuśny Nasim, który udał się wczoraj rano do San Stefano i wskazał na ducha i dyscyplinę części wojska tutejszego garnizonu, jako też na usposobienie ludności, która stoi jeszcze za sułtanem. Wobec tego **należy się obawiać rozlewu krwi.** Dyplomacya jest bardzo zdziwiona tym obrotem sprawy.

Konstantynopol. Stosunek tutejszego garnizonu do armii macedońskiej nie jest jeszcze wyjaśniony. Klucz sytuacyi — jak się zdaje — w tem leży, że trzeba około 200.000 funtów tureckich, aby żołnierzom, którzy mają być przeniesieni do rezerwy, wypłacić zaległy żołd i módz ich odesłać do domu, poczem resztę garnizonu uda się łatwo pozyskać. Według jednej wersyi, reszta załogi ma być także rozpuszczoną do domów, według innej ma być rozdzieloną między inne korpusy. Bank otomański i inne banki jeszcze onegdaj z powodu niewyjaśnionej sytuacyi wzbraniały się dać rządowi zaliczkę, obecnie jednakże są do tego gotowe.

Z ostatniej chwili.

Obsadzenie Konstantynopola.

Konstantynopol. W ciągu nocy młodotureckie wojska wkroczyły do miasta i otoczyły pałac sułtana. W mieście panuje panika; w koszarach koło pałacu wywiązała się **krwawa walka**, w której zwyciężyli Młodoturcy.

Sułtan zgodził się na wszystkie warunki Młodoturków, ale mimo to twierdzą, że dopiero armia **rozstrzygnie ostatecznie o jego losie.**

Telegramy „Nowin".

Program prac Izby posłów.

Wiedeń. Jak słychać, wczorajsza Rada ministeryalna zajmowała się porządkiem dziennym sesyi parlamentarnej. Obok ustaw, odnoszących się do aneksyi Bośni i Hercegowiny, w pełnej Izbie traktowany będzie tylko budżet prowizoryczny, kiedy budżet główny znajdzie się w komisyi. Możliwem jest, że rząd przedłoży jeszcze na wiosnę ustawę o podatku wódczanym w związku z sanacyą finansów krajowych. — Najbardziej spornym punktem jest ustawa językowa. Niemcy, jak słychać, życzą sobie, ażeby wzięto ją pod obrady, czemu Czesi naturalnie sprzeciwiają się.

Uznanie niezawisłości Bułgaryi.

Londyn. Anglia uznała wczoraj niezawisłość Bułgaryi.

Machinacye policyi rosyjskiej we Francyi.

Paryż. Socyalista Jaures ogłosił onegdaj sensacyjny artykuł, w którym twierdzi, że rosyjscy agenci-prowokatorzy usiłują sprowokować jakiś choćby fikcyjny zamach przeciw Clemenceau i Fallieres'owi.

Paryż. W sprawie onegdajszej rewelacyi dep. Jaures'a dowiaduje się „Matin" z Nicei, że tamtejsi socyaliści już przed kilku dniami dowiedzieli się, że rosyjscy agenci prowokacyjni starali się nakłonić przebywających na Riwierze rosyjskich rewolucyonistów do demonstracyi przeciw Clemenceau.

Nadto jednego z adwokatów nicejskich, członka tamtejszej partyi socyalno-demokratycznej, Mafferta odwiedziła rzekoma rosyjska rewolucyonistka, która ofiarowała swe usługi na wykonanie zamachu na Clemenceau. Maffert wskazał jej drzwi. Grupa socyalnych-demokratów w Nicei w powziętej rezolucyi zaprotestowała przeciw machinacyom rosyjskiej tajnej policyi i oświadcza, że nie dopuści, by powtórzyła się „afera Azewa".

1 maja we Francyi.

Paryż. Urzędnicy telegraficzni postanowili 1-go maja nie świętować. Natomiast ogólne zjednoczenie urzędników pocztowych i telegraficznych wyśle na zgromadzenie majowe swych mowców.

ZE ŚWIATA

Zamordowanie oficera w obliczu sułtana. (*Do illustracyi tytułowej*). Liczba zamordowanych oficerów przez zbuntowanych żołnierzy i motłoch, poprzebierany w mundury żołnierskie, dosięga podobno 260. Kto wie zresztą na pewne, ile trupów wrzucono do Bosforu i wiele ludzi zastrzelono przy wiwatowej strzelaninie w ulicach Konstantynopola. Nie brakło też wypadków okrutnego pastwienia się nad ofiarami. Motłoch, podjudzany przez fanatycznych hodżów (najniższe duchowieństwo) i ciemnych softów (uczniowie szkół teologicznych) rozszarpał w sztuki i na śmierć zadeptał kilkunastu oficerów młodotureckich, a nawet przed oczami sułtana jeden z oficerów marynarki został w okrutny sposób zamordowany.

Oficer ten, nazwiskiem Naki Bej, dowodzący jednym z okrętów wojennych, kazał artylerzystom wycelować działa na pałac sułtański. Żołnierze pochwycili go, związali, wysadzili na brzeg i zawlekli przed Ildiz Kiosk. Na krzyki ich sułtan wyszedł na balkon i, podnosząc ręce, rozkazał oficera wydać straży pałacowej, aby w myśl praw szeryatu został powieszony. Zbuntowani żołnierze zrozumieli to jako rozkaz natychmiastowej egzekucyi, bagnetami i kolbami zmasakrowali nieszczęsnego, poczem w oczach sułtana powiesili zwłoki na drzewie.

Wzlot aeroplanu. Francuski aeronauta Legagneux odbył onegdaj w Wiedniu nad ranem wzlot na aparacie Farmana. W wysokości 8 metrów przeleciał 30 metrów. Przy drugiej próbie aparat doznał małego uszkodzenia.

Stan zdrowia Stanisława Witkiewicza, znakomitego malarza i literata, bawiącego obecnie na południu, w ostatnich dniach bardzo się pogorszył.

Skandale berlińskie. Przed sądem karnym w Berlinie rozpatrywaną była sprawa „Nowego klubu kobiet" przeciw redaktorowi Wolfowi o obrazę czci.

„Obrażona cześć" zaskarżyła Wolfa z powodu zamieszczenia artykułu odsłaniającego tajemnice klubu.

P. Wolf, nie obwijając rzeczy w bawełnę, zarzucił damom berlińskim, że pod pokrywką towarzyskiej zabawy uprawiają w klubie sprośne zabawy na tle seksualnem, jak lesbijska miłość itp.

Podczas rozprawy broniły się córy Berlina, wszystkiemi na jakie tylko było je stać sposobami, pragnąc cnotę swą jeszcze więcej wybielić.

Tymczasem redaktor miał dowody i te skutecznie zaofiarował.

Wyszło na jaw, że Berlinki sprowadzały do klubu młode dziewczęta, że się przebierały po męsku, aby na ulicach łatwiej módz zwierzynę upolować, słowem rzeczy, jakich opisywać wprost nie możemy.

I to wszystko dzieje się w państwie „bojaźni bożej".

Na inspekcyi policyi.

(Niedziela, godzina pierwsza w południe. Wchodzi prześliczna, zgrabna, trochę podmalowana dama, kapelusz ośmdziesiąt centymetrów obwodu).

Komisarz (bardzo uprzejmie): Czem mogę służyć pani?

Pani: Okradziono mnie.

Komisarz: Kiedy i gdzie?

— Przed kwadransem, w katedrze, podczas dwunastówki.

— Czy pani ma na kogo podejrzenie?

— Nie.

— Co pani ukradziono?

— Pulares.

— Co w nim było?

— Około trzech koron gotówką, znaczek na rękawiczki, dane do prania i (z rumieńcem) siedm kwitów zastawniczych.

— Gdzie pani miała ten pulares?

— Tu, panie komisarzu — w kieszeni halki. — (Dama rumieni się jeszcze mocniej i czyni odpowiednie demonstracye).

Komisarz (bardzo zdziwiony): Jakto! tu? i nie czuła pani, że tam ktoś sięga, że panią dotyka?

Pani (cała w pąsach): Owszem, panie komisarzu, czułam, ale myślałam, że dzieje się to w... uczciwych zamiarach.

— ? ? ?

— a ten łotr, ten niegodziwiec! skorzystał z tego i przyprawił mnie o taką wielką szkodę.

(Nastąpiło spisanie protokołu).

Sprzedaż masy konkursowej. Zwraca się Szanownym Czytelnikom uwagę, że firmie Emanuel Rotholz, w Wiedniu VII. Neustiftgasse, 77, udało się nabyć całkowitą masę konkursową bielizny, dywanów, kap, firanek i materyj na suknie, które po bajecznie tanich cenach sprzedawane bywają.

Niech przeto nikt nie zaniedba sposobności taniego nabycia wymienionych towarów. Należy zażądać cennika, który opłatnie jest wysyłany.

24

Nakładem

Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
Telefonu Nr. 708

wyszło świeżo drugie wydanie dziełka p. t.

Śpiewniczek Eucharystyczny

Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i świętych Pańskich.

Używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie. 300

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych K. 1·55 przesyłka franco.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Bezdzietna inteligentna wdowa lat 42 zajmie się całem domem, dziećmi i kuchnią u starszego pana. „Czołem" poste rest. Kraków. 476

Subjekt 20-letni, kupieckiego zawodu, umiejący dobrze po polsku i po niemiecku, poszukuje posady zaraz w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia: Naturski, Gwoździec poczta Krzeszowice. 481

Do sprzedania.

Duży warsztat, nadający się na warsztaty wszelkiego rodzaju jest do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. Półwsie-Zwierzyniec l. 22. 462

Sklep korzenny w śródmieściu jest tanio do nabycia. Zgłoszenia pod „Komersz" poste restante Kraków.

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwiestora c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. instruktora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM

przy ul. Floryańskiej L. 55

od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

— Przy —

KAWIARNI i TRAKTYERNI
JÓZEFA MORAWSKIEGO
Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,

został otwarty

pokój do śniadań

i pokój bilardowy. 376

1780 tuzinów ręczników

pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 53 cm. szerokie, a 112 cm długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;

3700 tuzinów ścierek do naczynia

w najlepszej jakości 70 cm. szerokie, 70 cm. długie tuzin po K 8·75, oraz

6800 tuzinów chustek do nosa

w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3·50

wysyła za zaliczką

Dom towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz
Wien VII, Neustiftgasse 77.

Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy. Korespondencye we wszystkich językach. 373

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Zajmuje się wykonaniem grobowców w mieście i na prowincyi.

9.700 majtek damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;

7800 prześcieradeł

z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu sztuka koron 2·35 wysyła

Dom towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz
Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.

Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencya we wszystkich językach. 270

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. zawodowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem ogłasza konkurs na mające się opróżnić z początkiem roku szkolnego 1909/10 trzy rządowe stypendya przemysłowe po 30 Kor. miesięcznie dla uczniów, pragnących pobierać wykształcenie zawodowe w tejże szkole. Nadanie tych stypendyów nastąpi z dniem 1 października b. r.

Pierwszeństwo mają ci kandydaci, którzy będąc synami przemysłowców lub też robotników fabrycznych, pracują co najmniej od dwóch lat w zawodzie praktycznym, a nadto ukończyli co najmniej dwuklasową szkołę przemysłową uzupełniającą z dobrym postępem, w drugiej linii ci, którzy wprawdzie nie ukończyli szkoły przemysłowej, lecz również przynajmniej przez dwa lata praktykowali w zawodzie stolarskim, tokarskim, ciesielskim lub rzeźbiarskim i ukończyli conajmniej całkowitą naukę w szkole ludowej z dobrym postępem.

Do podania należy załączyć: 465

a) metrykę;
b) świadectwo przynależności;
c) świadectwo praktyki zawodowej;
d) świadectwo wykształcenia szkolnego i
e) świadectwo ubóstwa.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Dyrekcyi c. k. Szkoły zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem; najpóźniej do dnia 31. maja b. r.

Zakopane, dnia 15 kwietnia 1909.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·60, 6 szt. 10 złr.

Ignacy Cypres, Kraków, Krakowska 41.

Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 276

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

420

z głęboko położonych źródeł, buduje

Antoni Kunz

c. k. dost. nadw.

Hranice MORAWA.

Prospekty gratis i franco.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety
No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Na obiady i kolacye

przyjmuje wdowa inteligentna

ul. Reformacka l. 7

parter, trzecie drzwi. 480

Kdno. Zakład Kupna i Sprzedaży

Maryi Teleszyńskiej

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

2 wagony dziecięcych

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecinnych i t. p. nadeszły do największego krajowego składu

449 pod firmą

Arnold Fallek
Kraków, Floryańska 16,
dawniej UL. GRODZKA.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 277

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Za 25 koron

wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"

Kraków, Grodzka 18, III. p.

naprzeciw handlu p. Schwarza.

FORMY na żakiety, kostiumy, suknie i t. p., również i dla dalszej sprzedaży. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną ceną. Wysyła formy na prowincyę. 184

8700 koszul damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej. Są one z najprzedniejszego szyfonu, ażur, z szwajcarskimi haftami i będą wysyłane sztuka po 1 K 85 h za zaliczką. Również

790 poszew

z najprzedniejszej weby, szytych z obrąbkiem, wszystkie wielkości w najdokładniejszem wykonaniu; cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za 14 koron 30 hal.

Dom towarów okazyjnych

Emanuel Rotholz
Wieden VII, Neustiftgasse 77.

Zamówienia muszą być w Wiedniu najdalej do środy. 371

Korespondencya we wszystkich językach!

Fabryczny skład zapałek

„Regina"

Panom Kupcom sprzedaje po cenach fabrycznych.

445

J. FUNEK, ul. Bracka 6

Handel towarów mieszanych.

NOWO OTWORZONA 411

Pracownia ślusarska

w Dębnikach, ul Kościuszki 15

POD FIRMĄ **KAROL CZOPEK**

przyjmuje roboty budowlane, okucia i t. p. po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie reperacye.

Ubrania męskie i dziecinne

w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko

W. Sejmej

396 **Stolarska 6.**

Dra med. Stanisława Brayera

Jak odzyskać zdrowie?

TREŚĆ: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schüsslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość.

Cena 1 Kor. — Skład główny w księgarni

Gebethnera i Sp. 466

W KRAKOWIE.

Hala świeżych jaj

(dawniej HALA RYBNA)

Kraków, Mały Rynek

została już otwarta. Tamże odbywać się będzie sprzedaż codziennie nadchodzących świeżych jaj. 468

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
50 Najmodniejsze krawaty.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Kto się nie przekonał

ten o tem nie wie, że u mnie dobre towary płócienne i bawełniane najtaniej zakupić można:

6 prześcieradeł bez szwu, szczególnie gęsty i trwały towar domowy 150/200 cm. K. 15·40. — 6 prześcieradeł tej samej jakości 150/230 cm. K. 17·20. — 1 sztuczka weby Wenus na bieliznę itp. szczególnie polecenia godna z najlepszego materyału 82 cm. szeroka a 23 m. długa K. 15. — 40 metrów zesortowanych resztek rumburgskich, sztuczka od 6 do 16 m. za resztkę razem 40 m. K. 20. — 1 garnitur bielizny stołowej czysto lnianej, białej, najmodniejsze wzory po obu stronach obrus 155/155 cm. serwety 70/70 cm. K. 9·50. — 1 garnitur bielizny stołowej, czysto lnianej z wzorami po jednej stronie 150/150, 65/65 K. 6·60. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po obu stronach 55/120 cm. K. 12. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po jednej stronie 50/110 cm. K. 8 —

wysyła za zaliczką

Tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i dymek

Józef STRIHAFKA, Roth-Kostelec (Czechy).

Towary nie podobające się przyjmuje — i pieniądze zwraca.
Wzory na żądanie opłatnie. 249

Ogłoszenie Licytacyi

dnia 10. maja 1909 r. i dni następnych.

DYREKCYA
KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

Zakładzie pożyczkowym, na zastawy ruchome

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. Nr. 19.897, 20.099, 23.185, 28.268, 36.764 z r. 1907 oraz od Nr. 37.081 do Nr. 45.672 z r. 1907 i od Nr 1 do Nr. 14.351 z r. 1908, t.j. do dnia 30 kwietnia 1908 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszegi, obrazy i książki, Nr. 13.217 z r. 1907, oraz od Nr. 7.028 do Nr. 16.654 z r. 1908, t. j. do dnia 31 października 1908 r. włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do §. 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się dnia 10 maja 1909 r. i dni następnych, o godz. $9^1/_2$ przed połud.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do dnia 7-go maja 1909 roku włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 469

L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

294 **W każdej aptece do nabycia.**

KTO

chce być sumiennie i na czas obsłużony, chce mieć eleganckie ubranie, wykonczone dokładnie i trwale według najnowszych żurnali angielskich — chce dostać towar i dodatki najlepszej jakości, woli popierać uczciwą pracę a nie kupować gotowych ubrań pruskich, płacąc za nie drogo, niech zamawia wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące u

Piotra Górki, krawca, Kraków Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki i sposób brania miary. 434

IGNACY GORYCZKO

poleca swój bogato zaopatrzony

Warszawski magazyn obuwia

w najmodniejszych fasonach — po cenach konkurencyjnych.
Przyjmuje wszelkie obstalunki. 477

KARMELICKA 9. Filia: **FLORYAŃSKA 38.**

Baczność! Szanowne Panie

na ten ręczny

pralnik walcowy,

który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielszą, wolniejsza mięknąć. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po ebocych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Kor.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.

451 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.

SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 143

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Założona w roku 1867.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

FIRMY:

Zajączek i & F. E. Lankosz

10 POLECA

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B.**
we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Koce, Derki, Filca dywanowe, Flanele watąplase, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej 398

REIM i Spółka
KRAKÓW, RYNEK 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

PALARNIA KAWY

poleca szczególowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Nowo założony fabryczny skład

TAPET

linkrusty, sztukateryj i t. p.

563

poleca

STEFAN IGLICKI, Kraków

MAGAZYN MEBLI, ulica Sławkowska l. 10.

Wzory na żądanie wysyła opłatnie.

Wydawca i Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka